

Rozważania: poniedziałek 30 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na poniedziałek trzydziestego tygodnia okresu zwykłego . Poruszane tematy to: Chrystus bierze na siebie nasze słabości; Kobieta wyzwolona ze swojej choroby; Bóg kocha naszą wolność.

- Chrystus bierze na siebie nasze słabości;
- Kobieta wyzwolona ze swojej choroby;
- Bóg kocha naszą wolność.

JAK W KAŻDĄ SOBOTĘ, pewna kobieta udaje się do synagogi. Od osiemnastu lat cierpiała na chorobę spowodowaną przez złego ducha, „była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować” (Łk 13,11). Tego dnia Jezus również przybywa do synagogi, aby głosić Królestwo Boże i wzywać do nawrócenia. W pewnym momencie swojej nauki Jezus dostrzega ją, przywołuje i mówi: „Jesteś wolna od swej niemocy”. I zaraz po tym, jak położył na nią ręce, kobieta się wyprostowała (Łk 13,12-13).

Był to zupełnie nieoczekiwany cud. Ta kobieta o nic nie prosiła. Być może przeczuwała, że Jezus przejdzie przez jej wioskę. Dlatego zrobiła wszystko, co mogła, aby znaleźć się w synagodze, gdzie mógłby ją dostrzec. Mimo to nie odezwała się ani nie krzyczała, jak to czyniły inne

postacie z Ewangelii, które również zostały uzdrowione. A jednak Pan nie tylko zauważył jej obecność, lecz przede wszystkim odczytał w jej sercu ogromne pragnienie wolności. I samym swoim słowem przepędził chorobę: „Jesteś wolna”.

Jezus uczy nas, że miłosierdzie jest odpowiedzią Boga na cierpienie świata. Cierpienie porusza Jego serce. Każdy nasz problem, nawet ten najmniejszy, sprawia Mu ból. Bóg nie jest obojętny. W rzeczywistości sam Chrystus „doświadczył smutku i upokorzenia. Przyjął ludzkie cierpienia, wziął je na siebie w swoim ciele, przeżywał każde z nich aż do końca. Doznał wszelkiego rodzaju udręk, zarówno moralnych, jak i fizycznych: zaznał głodu i zmęczenia, goryczy niezrozumienia, został zdradzony i opuszczony, ubiczowany i ukrzyżowany”^[1].
Historia tej zgarbionej kobiety powtarza się także dzisiaj. Wszędzie

tam, gdzie ktoś cierpi, może
doświadczyć pocieszenia płynącego z
obecności Chrystusa, który patrzy na
nas z pragnieniem, by wziąć na
siebie nasz ból.

CHOROBA UNIEMOŻLIWIAŁA TEJ
kobiecie cieszenie się wieloma
dobrodziejstwami życia. Bardzo
trudno było jej patrzeć w niebo;
chcąc nie chcąc, jej wzrok
zatrzymywał się wyłącznie na ziemi,
po której stąpała. Uwalniając ją od jej
ograniczeń, Chrystus sprawił, że
mogła zobaczyć to, co do tej pory
było dla niej niedostępne. Czując się
wolna i pełna radości, „chwaliła
Boga” (Łk 13,13), a „lud cały cieszył
się ze wszystkich wspaniałych
czynów, dokonywanych przez
Niego” (Łk 13,17).

Z ewangelicznej relacji dowiadujemy się, że choroba miała w pewnym sensie duchowe pochodzenie. Gdy przełożony synagogi oburza się, że wszystko to dzieje się w szabat, Jezus mu odpowiada: „A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?” (Łk 13, 16). Ojcowie Kościoła widzą w tej zgarbionej kobiecie — niezdolnej, by się wyprostować — obraz dusz tak osłabionych ziemskimi pragnieniami, że nie są już w stanie zająć się sprawami Bożymi. „Grzesznik, zajęty sprawami ziemskimi i nie szukający tego, co niebieskie, nie jest w stanie spojrzeć w górę: ponieważ podąża za pragnieniami, które kierują jego wzrok w dół, jego dusza, tracąc swoją doskonałość, wygina się i widzi tylko to, o czym nieustannie myśli”^[2].

Czasami możemy mieć wrażenie, że jesteśmy spętani przez nasze wady. Doświadczamy wtedy niemałych trudności w dążeniu do dóbr niebieskich. W takich momentach Bóg oczekuje, że – tak jak tamta kobieta – zbliżymy się do Niego i z ufnością powierzmy Mu nasze lęki. „Niech Cię nie peszy poznanie siebie takim, jakim jesteś. Właśnie takim — z gliny” – pisał św. Josemaría. Niech Cię to nie martwi, ponieważ Ty i ja jesteśmy dziećmi Boga — to jest właśnie to dobre przebóstwienie — wybranymi Bożym powołaniem przed początkiem czasów (...). My, którzy w szczególny sposób należymy do Boga, którzy, mimo wielkiej osobistej nędzy, jesteśmy Jego narzędziami, będziemy skuteczni, jeżeli nie stracimy pokory, jeżeli nie stracimy świadomości naszych słabości”^[3]. W ten sposób pociągająca siła grzechu, której czasem doświadczamy, nie stanie się przeszkodą w naszej relacji z Panem,

lecz doprowadzi nas do większej
pokory, do poszukiwania
zjednoczenia z Nim i do zawierzenia
Jego mocy.

TAK JAK ZGARBIONA kobieta
cierpiała z powodu swojej choroby,
tak i grzech jest formą zniewolenia,
„sprawia, że człowiek czuje się obco
w swoim najgłębszym wnętrzu”^[4].
Dlatego w innym miejscu Jezus
powie: „Zaprawdę, zaprawdę,
powiadam wam: Każdy, kto popełnia
grzech, jest niewolnikiem grzechu. A
niewolnik nie przebywa w domu na
zawsze, lecz Syn przebywa na
zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli,
wówczas będziecie rzeczywiście
wolni” (J 8, 34-36). Chrześcijanie
zostali więc powołani do wolności
(por. Ga 5, 13). Od początku
stworzenia Bóg dał nam zdolność do
wyboru i pragnienia dobra, ale

również możliwość odwrócenia się od niego. „Tajemnicą Bożej Mądrości – komentował św. Josemaría – jest to, że stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26), Bóg zechciał podjąć najwyższe ryzyko związane z ludzką wolnością”^[5].

„To ryzyko – zauważa prałat Opus Dei – u zarania historii, faktycznie doprowadziło do odrzucenia Miłości Boga przez grzech pierworodny. W ten sposób uległa osłabieniu siła ludzkiej wolności ku dobru, wola zaś stała się częściowo skłonna do grzechu. Ponadto, osobiste grzechy osłabiają jeszcze bardziej wolność i dlatego grzech oznacza zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, niewolę (por. Rz 6, 17.20)”^[6]. A jednak człowiek pozostaje wolny i choć czasem ta wolność może być krucha, to właśnie Bóg jest pierwszym, który ją uszanował i umiłował. Świadomość, że Pan „nie

chce niewolników, lecz dzieci”^[7],
napełnia nas spokojem, ponieważ
pozwala nam żyć w pełni naszej
prawdziwej natury. „Świadomość, że
Bóg nas miłuje jest czymś niezwykle
wyzwalającym. Jakże wyzwalające
jest Boże przebaczenie, które
pozwala nam powrócić do samych
siebie i do naszego prawdziwego
domu”^[8]. W tym domu czeka na nas
Najświętsza Maryja Panna, która
pragnie uwolnić nas od wszystkiego,
co mogłoby oddalić nas od Jej Syna.

^[1] Franciszek, *Przemówienie*, 17-V-2014.

^[2] Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, nr 31.

^[3] Św. Josemaría, *List 2*, nr 20.

^[4] Św. Jan Paweł II, *Audiencja*, 3-VIII-1988.

[5] Św. Josemaría, *List 24-X-1965*, nr 3.

[6] Prał. Fernando Ocáriz, *List duszpasterski*, 9-I-2018, nr 2.

[7] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 129.

[8] Prał. Fernando Ocáriz, *List duszpasterski*, 9-I-2018, nr 4.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-poniedzialek-30-tygodnia-okresu-zwyklego/> (03-03-2026)